

#9 czerwca 1951

Kochany Mietku,

Chcę Ci zakomunikować taką rzecz. Jutro wylatuje do Europy Falencki, a pod koniec miesiąca leci tam Kara. Koło 15-go lipca – jak mi mówiła – będzie w Londynie. Przyszło mi na myśl, czy nie zechciałbyś z nimi pomówić o jakimś jednorazowym subsydium dla „Wiadomości”. Nasz przyjaciel, król od stukania ludzi (cóż mu innego zostało?), mówił mi, że załatwia z nim takie rzeczy najłatwiej. Wydaje mi się, że jest to bardziej realne niż Burrowa. Są oni bardzo zamożni. Poddaję Ci tę sugestię do rozważenia, proszę Cię jednak, nie wspominaj nikomu o tym i jeśli uznasz rzecz za możliwą i odpowiednią, działaj, jakby to pochodziło od Ciebie. Falencki jest inteligentnym i miłym człowiekiem, namiętym antybolszewikiem, Karusia chodzącym urokiem, ale niesłowna. Spotkasz ich u Sakowskich. Napisz, co postanowisz.

Jeśli ten J.S., który w „Dzien[niku]” pisał o Miłoszu J.S. [właśc. Juliusz Sakowski], Szaleństwo i kariera, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, Londyn 1951, nr 123., jest Julkiem, powinszuj mu tej notatki. Mnie Miłosz też zrewoltował. Uważam, że trzeba pomóc każdemu, kto chce wydostać się z więzienia zwanego Polską bierutowską, ale jeśli ktoś reprezentował i zalecał to więzienie przez pięć lat za granicą, a chwali się przy tym, że reprezentował je lojalnie, powinien być skromny i skruszony, a nie pyszałkowaty i pewny swojej racji. Z artykułu M[iłosza] Chodzi o artykuł Miłosza pt. Nie, „Kultura” (1951, nr 5), w którym wyjaśniał motywy swojej decyzji zerwania związków z reżimem PRL i pozostania na emigracji. wynika, że jeżeliby w Polsce można było pisać wiersze, jak się chce, wszystko byłoby w porządku. Nic go nie obchodzi, że Polska jest w niewoli bolszewickiej. Jest to prymitywny mózg, uprzytomniłem to sobie we wrześniu 39 r., gdy przez parę godzin, oczekując na jakąś wizę w Bukareszcie, rozmawiałem z nim o polityce i wojnie. Na temat pobytu Czesława Miłosza w Bukareszcie między wrześniem 1939 r. a styczniem 1940 r. zob. A. Franaszek, Miłosz. Biografia, Kraków 2011, s. 290–296.. On pisze, że w kraju otaczano jego imię szacunkiem, takie artykuły jak w „Kulturze” nie zyskują mu szacunku nigdzie. Chyba w oczach Czapskiego lub innych pederastów, z którymi się kiedyś zadawał. Obrzydliwy facet. Drugi Janta. I to na czele numeru!

Teraz parę prośb, jak zwykle. Bądź łaskaw poprawić w wierszu Serce z kamienia Poprawkę Wierzyńskiego uwzględniono w pierwodruku., w trzeciej strofie: „pies co ułoży się w nogach” – na „pies co wyciągnie się w nogach”.

Czy nie byłbyś łaskaw dać wzmiankę, że w Stanach ukazało się trzecie wydanie The Life and Death of Chopin Informacja ta ukazała się w dziale Kronika w „Wiadomościach” 1951, nr 30 (278) z 29 lipca.? Dziękuję z góry. Dziękuję Ci też za ogłoszenie Korca maku. Czy mógłbym Cię prosić, byś dodał tam jedno zdanie: „Do nabycia w Stanach Zj[ednoczonych]: Polish Book Importing Co Pierwszy anons uzupełniony o tę informację pojawił się w „Wiadomościach” 1951, nr 26 (274) z 30 czerwca.., 38 Union Square, New York 3, N.Y.”. Dziękuję i przepraszam.

W związku z bardzo miłą recenzją Nowakowskiego (do którego pisałem), a jeszcze bardziej z akcją wariata Hedleya, nabrałem ochoty, by wydać Część wyrazu ucięta przez dziurkę od dziurkacza. Chopina po polsku. Czy chciałbyś go drukować w „Wiadomościach”? Przyszło mi na myśl, że gdyby Ci to odpowiadało, może dałoby się zachować skład, a potem użyć go do druku książki. Co sądzisz? Pisałem o tym także do Terleckiego; gdyby on miał jakiś pomysł, może omówilibyście tę rzecz razem? Czytam, że wyszła powieść Czuchnowskiego, może ten Gryf, czy kto inny – nie orientuję się zupełnie w tych stosunkach – zdecydowałby się na wydanie? Nie proszę Cię o nic innego tylko o radę, bo wiem, jak jesteś zajęty, i pewny jestem, że gdybyś mógł, tobyś mi pomógł. Chciałbym to wydać też dlatego, że ani Simon, ani Cassell nie poprawili w książce paru błędów, o co ich prosiłem, a nie chciałbym umrzeć posądzony o te usterki czy o niedbalstwo. Na więcej Część wyrazu uszkodzona przez dziurkacz. wydań w Ameryce nie liczę, pozostaje więc tylko możliwość porządnego wydania polskiego.

Napisałem list do „Timesa”, ale obawiam się, że to wszystko na próżno. Simon twierdzi, że pisał to Hedley albo co najmniej „autoryzował” ten artykuł. W ogóle on uważa to za skandal, tak jak ja, i sądzi, że coś podobnego nie zdarzyłoby się tutaj. Pisał w tej sprawie do Flowera. (Nie wiem, czy pod tym względem nie jest optymistą).

Poza tym piękne lato. Pisałbym wiersze, a nie słuchowiska, chciałbym być ptakiem, a nie człowiekiem. Ten boski czas potrwa do lipca, potem zaczną się upały, komary, ischias, turyści i letnicy. Piję już dżyn-tonik i myślę, czy napiję się kiedyś razem z Tobą? Bądź zdrow. Całujemy Cię oboje

K & HW oryginał obok inicjałów rysunek dwóch serc, jedno przebite strzałą.